

EVAN

CURRIE



**WALKIRIA
W OGNIU**

Wojna pozycyjna

nimfa bagienna



Czyżby drugi oddech przed kolejną naparząnką? Konrad „Khorne S” Fit i jego wrażenia po lekturze trzeciego tomu cyklu Hayden War.

W każdym konflikcie od zarania dziejów nadchodzi moment względnego pokoju. Nie jest on spowodowany znudzeniem się czy wyczerpaniem. To nabranie drugiego oddechu. Zgromadzenie wojska, floty czy też wdrożenie nowych technik zabijania wymaga czasu.

To samo dzieje się cyklu Hayden War. Nowy tom pióra Evana Currie pod tytułem „Walkiria w ogniu” to właśnie oddech po wcześniejszych działaniach.

Odzyskawszy Haydena, ziemskie siły starają się zrozumieć i dostosować nowe techniki z przechwyconych obcych statków i artefaktów.

Nie posiadając zbyt dużych sił gwiazdnych, po zadanych stratach starają się odbijać zakładników, zmuszając wroga do reakcji na własnych warunkach.

Ale druga strona też nie próżnuje. Na Haydena przybywa elitarna grupa wojowników, która, używając technik partyzanckich, paraliżuje działanie na planecie. Ba, stopniowo zwycięża.

Aby jakoś temu zaradzić oraz pozbawić wroga inicjatywy, siły ziemskie wysyłają zespoły specjalistów. W skład jednego z nich wchodzi znana nam Sorilla. Nadal jest groźna, a teraz – napakowana nowszym sprzętem – staje się największą szansą na pozbycie się wroga. Jak się to zakończy? Czy Sorilla znajdzie swoją miłość w kosmosie? A może okaże się, że nie ma żadnej wojny, a wszystko, co o niej wiadomo, jest propagandą polityków ziemskich? Nie wiem, jak się rzeczy mają odnośnie miłości i propagandy, ale co do reszty... sami musicie sprawdzić.

Wydawnictwo Drageus nie odpuszcza. Regularnie wydaje nowe tomy cyklu, powodując... brak irytacji. Tu nie ma wkurzenia, że trzeba czekać. Regularne dawki dobrej rozrywki, porządnej space opery, powodują, że nie cierpimy na kaca spowodowanego brakiem ulubionej używki.

Szkoda. Bo zawsze lubię się przyczepiać, że znowu trzeba było tyle czekać. Ale nic – poszukamy czegoś jeszcze, i może znajdziemy. Choć z Drageusem nie mam szczęścia. Regularnie wydaje dobre książki. Mało ich, ale dobre.

„Wina” takiego stanu rzeczy leży też (albo przede wszystkim) po stronie autora. Bo widać, że ma plan. Nie pisze kolejnych tomów ot, tak sobie. Seria ma porządnie przemyślaną i skonstruowaną fabułę, wiodącą nas do dziwnych i często tajemniczych miejsc. A na rozwiązanie największej zagadki musimy jeszcze poczekać. Zdradzę tylko, że częściowo jest ona ukazana w następnym tomie.

Tłumacz tej powieści jest Vilkiem na baby. No OK, raczej psem... na tematy wojskowe. Ze znawstwem wiecie nas przez meandry dziwnych, a często specyficznych określeń wojskowych. Redakcja dzielnie nagania mu (jak przewodnik stada?) błędy czy niejasności. Taka sfera fachowców w wydawnictwach to rzecz cenna. Należy ją często głaskać i odpowiednio karmić, by się nie rozlała. <wink>

Tę książkę należy tylko polecić. Dla tych, którzy dopiero chcą zacząć przygodę z cyklem Hayden War, mam radę. Przeczytajcie go od początku. Naprawdę dużo tego nie jest i całość czyta się świetnie. Ja pochłaniam jeden tom średnio w dwa dni. „Winę” za to ponoszą do spółki autor, tłumacz, redakcja i korekta. I to do nich należy mieć pretensje, że tak szybko się to czyta. Dobrze opisani bohaterowie, wyjaśniona nietypowa technika (a tam, gdzie nie ma wyjaśnień, szukajcie na sieci. Np. napęd VASIMR (znajdziecie w necie). To samo ze stopniami wojskowymi bądź dynksami technicznymi. A jeśli coś jest nie jasne lub wzięte z żargonu amerykańskiego? To Vilk (znaczy tłumacz) spieszy z ratunkiem jak Szarik, serwując wyjaśnienia w formie przypisów tłumacza. 29,90 złocisz to mało jak na tak świetnie napisaną książkę. Tyle ich wychodzi, że w natłoku przeciętniaków można zgubić taką perłę. Bo cykl Hayden War JEST perełką. I dziękuję wydawnictwu Drageus za to, że można czytać ją w naszym języku.

Zatem na pewno do usłyszenia (już po odpoczynku) w nowych zmaganiach z Sojuszem Obcych. Może tym razem będziemy mieć lepsze okręty i uzbrojenie? A może czeka nas odrobina galaktycznego romansu i rycerze na koniach? Nie... chyba tego ostatniego nie będzie.

A wracając do tematu. Życzę Sorilli – jak i naszej planecie – powodzenia. Bo choć Ziemia brudna, zapolityczniona, to jednak jest naszym domem.

Konrad „Khorne S” Fit

Tytuł: „Hayden War. Walkiria w ogniu”

Autor: Evan Currie

Tłumacz: Justyn „Vilk” Łyżwa

Wydawca: Drageus 2016

Stron: 306

Cena: 29,90 zł.